

Punktem wyjścia mojej rozprawy doktorskiej i wystawy są listy Farouka, odnalezione po 37 latach irackiego Kurda, ojca mojego męża Adama, które kierował je do jego mamy – nieżyjącej już Haliny. Sam tytuł jest cytatem z jednego z nich.

Tematyczną oś stanowią jednak wojenne traumy Farouka z lat 80., które sytuują go w roli everyman'a, gdyż posiadają rys zbieżny z losami wielu współczesnych nomadów, nie tylko Kurdów czy Arabów. Jego jednostkowa historia daje mi pretekst do rozważań na temat mechanizmów ekonomicznych i geopolitycznych, które decydują o tym czy ludzie są w stanie utrzymać bliskie więzi, czy zmuszeni są do życia w separacji, co degraduje ich życie. Pytam jak kształtuje ich czas wojny i zagrożenia, jak faktycznie wygląda współczesna wojna i gdzie lokuje nas jako ludzi. I wreszcie, jak w obliczu tak traumatycznych zdarzeń powinien zachować się artysta, czy może być wyłącznie świadkiem?

W swoich rozważaniach niejednokrotnie cytuję Farouka, który w interesujący mnie sposób, próbuje traumy wojny przepracować przy użyciu rysunków i poezji, w których widać odniesienia do starożytnej kultury perskiej, kurdyjskiej i arabskiej.

Ciekawym wątkiem rozprawy jest przypomnienie, że stosunki Polski z Bliskim Wschodem w latach 70. aż do lat 90. były bliskie, a wielu Polaków wyjeżdżało do Iraku, gdzie byli zatrudniani przy budowie dróg, mostów, elektrowni, budynków mieszkalnych czy administracyjnych. Większość z nich wróciła z kontraktów w pokaźnym majątkiem, który pozwolił im na rozwój własnej działalności już w ojczyźnie.

Rozprawa składa się z siedmiu rozdziałów. Pierwszy z nich opisuje moją dotychczasową praktykę artystyczną, której inspiracją jest najbliższe mi otoczenie. Przywołuję więc prace o charakterze egzystencjalnym w duchu reklamowej poetyki, powstałe w pierwszej dekadzie milenium, kiedy rozpoczęłam pracę w korporacjach. Opisuję także, jak doszło do mojej kooperacji artystycznej z Adamem Witkowskim, w wyniku której powstał tryptyk wideo o miejscach opuszczonych, ulegających degradacji, jak Stocznia Gdańska czy Park Kultury i wypoczynku w Chorzowie. Z czasem w naszej wspólnej twórczości pojawiło się więcej wątków sentymentalnych, a także kontemplacyjnych, a miało to silny związek z sytuacjami w naszej rodzinie – śmiercią mamy.

Drugi rozdział zatytułowany „Historia pewnej miłości” sięga do historii rodziców Adama, którzy poznali się w czasach studenckich w Budapeszcie, mających wówczas możliwość podróżowania wyłącznie po krajach Bloku Wschodniego. Zakochali się w sobie ze wzajemnością. W 1977 roku Halina zaszła w ciążę. Rodzice starali się o ślub cywilny z uwagi na muzułmanizm Farouka. Z prozaicznych powodów, braku ważnej wizy ojca zamieszkałego wówczas na stałe w Bagdadzie, doszło do całkowitego rozbitcia rodziny. Adam urodził się bez ojca, mimo, że Halina miała w planach podróż do Iraku. Świadczy o tym zachowany przewodnik oraz trzy zeszyty z twórczością irackich artystów. Co najważniejsze, zachowały się z tego okresu listy Farouka do Haliny, z których najstarszy datowany jest na 1980 rok, czyli już po narodzinach pierwszego syna. Zachowane listy i archiwa są składową wystawy doktorskiej. Listy te pisane w języku angielskim, który nie był językiem podstawowym dla żadnego z rodziców pokazują, jak wiele traci się w nieudolnych tłumaczeniach. Zamknięcie rozdziału stanowi krótki wiersz napisany przez Farouka dla Adama „Pamiętniki rababy” (jednostrunowy instrument, który był pierwszym prezentem dla Haliny, potem zabawką niemowlaka Adama) opisujący z perspektywy 38 lat relację Farouka do Haliny i Polski. Wiersz stał się składową płyty „Ra ba ba ba” (BDTA Records) nagranej przez Adama wraz z ojcem w 2016. Materiał z płyty był powodem do wizyty w Kurdystanie w 2017, gdyż ówczesna NiA zamówiła dokument o twórczości muzycznej Adama.

Rozdział trzeci traktuje o relacji między ojcem i synem. Rozpoczyna się cytatem z „Tańca rzeczywistości” Alejandro Jodorowskiego, który w tym filmie opisuje również swoją relację z

nieobecny ojcem. Kolejne fragmenty opisują już nasze przygotowania do wyjazdu do kurdyjskiego Erbilu oraz moją wizytę w obozie przesiedleńców pod Mosulem, którego zachodni brzeg w momencie naszej wizyty był odbijany z rąk ISIS. Cytuję w tym rozdziale belgijskiego artystę Francisa Alysa, który w 2016 odwiedził również północny Irak i opisywał w wywiadzie swoje wspomnienia z obozu dla uchodźców. Pyta on o rolę artysty we współczesnym świecie, czy wystarczy być świadkiem danych wydarzeń czy należy w nich uczestniczyć w większym stopniu zaangażowania?

Fragment zamykający rozdział dotyczy naszej wizyty w kurdyjskiej telewizji RUDAW, która zaprosiła Farouka wraz z Adamem na wywiad.

Wywiad z Alysem ma swoje rozciągnięcie w kolejnym rozdziale zatytułowanym „Farouk’ small wars”. Zadaję w nim proste, a jak trudne pytanie o to, co działo się z Faroukiem w latach 80. Kiedy zniknął z życia Adama i Haliny. W odpowiedzi wysłał mi rysunki-notatki z zeszytu z okopów wojny iracko-irańskiej z 1982, które poddałam analizie psychiatrycznej dr hab. Przemysława Piotrowskiego z UJ. W swej ekspertyzie pisze o bezsilności i nieadekwatności słów oraz człowieka w sytuacjach granicznych, jak wojna. Wojna, która jawi się również jako opatrnościowa konieczność i przeznaczenie. Farouk próbując opisać ten stan stworzył kolejny wiersz o swoich wojnach dużych i małych, które stoczył w swym życiu.

Rozdział 5. Dotyczy bezpośrednio losów Kurdów i jest zatytułowany „War”. Bazuje głównie na literaturze faktu Pawła Smoleńskiego czy Dawida Warszawskiego, którzy udowadniają, że trudno o bardziej udręczoną nację. Pierwszy z reporterów sięga do opisów ludobójstwa, którego dokonał Saddam Hussein rękami swojego kuzyna Alego al-Madžida.

Skupiam się w tym rozdziale na pytaniu na ile wolno nam podglądać wojnę, tragiczne wydarzenia. Ironicznie za Susan Sonntag powtarzam, że współcześnie „im krwawiej tym ciekawiej” i że każdy obraz ludzkiej niewoli poddany jest obróbce mediów. Pytam też za pośrednictwem Wirginii Woolf o płęć wojny, która nie jest kobietą. Przywołuję też Goyę („Okropności wojny”) czy chyba najśłynniejszy zeszłoroczny dokument „Last man i Aleppo”.

Rozdział szósty otwiera wywiad z kurdyjskim artystą Hiwą K., gwiazdą współczesnego artworldu, który w autoironiczny sposób opisuje swoją historię – historię człowieka, który nawet w swoich stopach nie ma zakorzenienia, bo nie mają żadnego stałego miejsca zamieszkania. Ten rozdział kontynuuje opisy beznadziejnego losu Kurdów czy to poprzez fragmenty felietonów Gazety Wyborczej czy w sposób bardziej metaforyczny poprzez twórczość Hiwy K. czy wspomnianego już Francisa Alysa.

Całość zamyka krótka lista prac, które mają być prezentowane w wystawie „We heave one heart”, a są to rysunek w przestrzeni zbudowany na formie szkieletu namiotu dla uchodźców, krótka forma wideo, mural oraz dywan z fragmentem rysunku Farouka.

16.03-29.04.2018 CSW Łaźnia w Nowym Porcie.